Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 153
Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenie po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 363. Lwów, niedziela 5. listopada 1911. Rok 1.

Eskadra włoska na morzu Egejskiem. — Konstytucya w Chinach. Podpisanie umowy marokkańskiej.

Koło polskie a rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na porządku dziennym obrad posiedzenia Koła polskiego, które, jak wiadomo, odbędzie się jutro, znajdzie się przedewszystkiem sprawa oświadczenia, jakie hr. Stürgkh złożył wobec dr. Bilińskiego co do stosunku nowego rządu do Koła i jego żądań.

Jak się dowiadujemy, wniesie hr. Stürgkh w najbliższym czasie nowelę do ustawy o drogach wodnych w tem samem brzmieniu, w jakiem ją wypracował bar. Gautsch. Hr. Stürgkh odwiedził w ostatnich dniach dwukrotnie prezesa Koła dr. Bilińskiego w tegoż mieszkaniu i prowadził z nim kilkugodzinne konferencye.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbyła się rada ministrów, na której hr. Stürgkh przedłożył program swej mowy, jaką wygłosi w poniedziałek w Izbie posłów.

Objęcie ministerstwa rolnictwa przez ministra Zaleskiego.

Wiedeń. (TBK.) Minister Zaleski zjawił się wczoraj w ministerstwa rolnictwa i przyjął przedstawiających się mu urzędników. Minister wygłosił krótką mowę, w której serdecznie powitał przybyłych, wśród których ma wiele przyjaciół i dawnych kolegów, i zaznaczył, że obejmuje, choć prawdopodobnie tylko na krótko, kierownictwo ministerstwa rolnictwa, że żywi dla tego działu wielkie zainteresowanie i będzie mu poświęcał najbaczniejsza uwagę.

Pref. sekcyi Ertl imieniem ciała urzędniczego wyraził wielką radość z powodu, że b. szef sekcyi, którego wielkie zainteresowanie się tym działem i życzliwość pozostały wszystkim w pamięci, obecnie został powołany do kierownictwa tem ministerstwem, i zapewnił ministra, że urzędnicy, jak dotąd, oddawać się będą służbie z całem poświęceniem się i obowiązkowością.

Głosy prasy wiedeńskiej o nowym gabinecie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Głosy prasy tutejszej z dnia wczorajszego odnośnie do nowego gabinetu brzmią znacznie łagodniej, niż pierwsze enuncyacye na wiadomość o utworzeniu gabinetu hr. Stürgkha. Z zadowoleniem mianowicie przyjęło wiadomość o pozostaniu w gabinecie hr. Hochenburgera, a to tem bardziej, że hr. Stürgh przyjął warunki, od których dr. Hochenburger uczynił zawisłem pozostanie w gabinecie. Wobec krążących pogłosek należy w każdym razie zaznaczyć, iż nieprawdą jest, jakoby min. Hochenburger zbyt silnie akcentował w żądaniach swoich kwestyę polityki narodowej w Czechach.

Chreścijańsko-społeczni są bardzo zadowoleni z powodu powołania do gabinetu Hussareka, który w ich sferach cieszy się wielką sympatyą. Można tedy przypuszczać, że parlamentarne stronnictwo chrześciańsko-społeczne będzie się z jak największą przychylnością odnosiło do rządów hr. Stürgkha.

Warunki, pod którymi min. Hochenburger zgodził się pozostać w gabinecie, a właściwie interpretacya ich przez dzienniki, wywołały bardzo silne niezadowolenie wśród Czechów.

Ustawa o stowarzyszeniach zarobkowo gospodarczych.

Wiedeń. (TBK.) Rząd wniósł w Izbie posłów projekt ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Z Węgier.

Przed rozstrzygającą bitwą.

Budapeszt. (Tel. wł. Prezydent Izby posłów, Berzewiczy, zawiadomił hr. Khuena, że w poniedziałek zgłosi swoje ustąpienie. Wczoraj popołudniu przedsięwzięli wiceprezydenci Kabos i Navai ostatnie próby, celem skłonienia prez. Berzewiczy'ego do pozostania, jednakowoż bezskutecznie.

Członkowie narodowej partyi pracy zebrali się w komplecie w Budapeszcie. Rząd wypracował szczególny plan walki z obstrukcyą i powołał do Budapesztu nadżupanów. Ta ostatnia wiadomość daje pole przypuszczeniu, że Izba zostanie rozwiązaną i że nowe wybory będą rozpisane.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Eskadra włoska na morzu Egejskiem.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Tanin“ podaje wiadomość, iż włoska eskadra zjawiła się przed Chiosi czyni przygotowania do zdobycia wyspy.

Przez włoskie okulary.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Piątek upłynął spokojnie. Donoszą ponownie, że cholera szerzy się wśród Turków i Arabów i że między Turkami a Arabami wybuchła ponownie niezgoda. W studni przy jednym z szańców znaleziono człowieka wygłodniałego w przebraniu arabskiem, a obok niego kufer z mundurem tureckim i planem Trypolisu i linii szańców. Sądzą, że jest to szpieg, który miał nadzieję przedostać się poza szaniec. Pogłoska o walce na bagnety w piątek rano nie potwierdza się.

W Homs sytuacya niezmieniona, w Benghazi i Dernie spokój, były tylko starcia między przedniemi strażami.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Lądowanie wojsk trwa dalej. Nasze siły zbrojne przedstawiają się obecnie imponująco. Zagraniczni *attachés* wojskowi w dalszym ciągu zwiedzają nasze pozycye i wyrażają podziw z powodu stanowiska, ducha i dyscypliny naszych wojsk.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Z Trypolisu donoszą pod datą 4 bm. godz. 2 popoł.: Nic tu nie wydarzyło się nowego, wyjąwszy kilka, zresztą bezskutecznych, strzałów, danych rano przez artyleryę nieprzyjacielską. Wczoraj *attachés* wojskowi Niemiec, Austro-Węgier, Rosyi i Francyi wsiedli na okręt, celem udania się do Włoch. Odjazd ich dał sposobność do gorących objawów sympatyi do naszego kraju, naszej armii i marynarki.

Protest Porty przeciw okrucieństwom włoskim

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta zaprotestowała przeciw okrucieństwom, popełnianym przez Włochów na dzieciach, kobietach i starcach.

W ostatnich dniach doniesiono znów, że Włosi zamordowali 100 kobiet i dzieci arabskich, powiązawszy je poprzednio.

Podpisanie umowy marokkańskiej.

Berlin. (TBK.) W ministerstwie spraw zagranicznych podpisano wczoraj umowę w sprawie Marokka i Konga. Egzemplarz traktatu wysłano wczoraj do Paryża, poczem umowa będzie równocześnie ogłoszona w Paryżu i Berlinie.

——

Co dostały Niemcy?

Berlin. (TBK.) W umowie niemiecko-francuskiej w sprawie Konga otrzymują Niemcy ważne i cenne terytoryum wzdłuż całej granicy kolonii Kameruńskiej, a prócz tego dwa obszary ziemi, ciągnące się do brzegów rzek Kongo i Ubangi. Obszary te są wprawdzie mniej wartościowe, ale umożliwiają Niemcom przystęp do tych rzek. Niemcy otrzymują obszar 6—12 kilom. wzdłuż tych brzegów, co pozwala na budowę zakładów okrętowych.

Natomiast Niemcy odstępują Francyi mały pas ziemi między rzekami Logone a Szari aż do połączenia się tych rzek na południe od jeziora Czad.

Prócz tego umowa zawiera wzajemne zapewnienia wolności handlowej.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. (TBK.) Część dzienników ostro potępia umowę niemiecko-francuską w sprawie Marokka. „Action française" pisze, że Francya odstąpiła ziemię w zamian za ustępstwa bezwartościowe. Jest to fakt bezprzykładny, który przewyższyć mogłoby chyba rozkawałkowanie ojczyzny na sposób rozbiorów Turcyi lub Polski.

— —

Przesilenie w niemieckim urzędzie kolonialnym.

Berlin. (Tel. wł.). Przesilenie w urzędzie kolonialnym wywołało w kołach politycznych wielką sensacyę. Wypadek, że ważny członek rządu ustępuje bezpośrednio przed ukończeniem wielkiej akcyi państwowej, wchodzącej w jego zakres działania, wydarza się w Niemczech po raz pierwszy. Wrażenie jest tem silniejsze, ponieważ powszechnie panuje przekonanie, że sekretarz stanu v. Lindequist dlatego podał się do dymisyi, bo nie zgadza się na sposób załatwienia kwestyi marokkańskiej. Dla kanclerza, jak wogóle dla rządu, ustąpienie Lindequista jest ciosem bardzo ciężkim, bo w sejmie Rzeszy z pewnością przyjdzie do bardzo ostrej krytyki całej akcyi marokkańskiej.

Powstanie w Chinach.

Konstytucya chińska.

Pekin. (B. Reutera). Tron przyjął warunki konstytucyi. Najważniejsze z nich są: Dynastya Taezing rządzi po wieczne czasy. Osoba cesarza jest nietykalna. Władzę cesarza ogranicza konstytucya, która ustanawia także porządek następstwa tronu. Konstytucyę zmienić może tylko parlament. Członków izby wyższej wybiera ludność. Z łona izby wyższej parlament wybiera także prezydenta ministrów, a cesarz go mianuje. Prezydent ministrów proponuje innych członków gabinetu. Członkowie domu cesarskiego nie mogą wstępować do gabinetu, ani też obejmować naczelnej władzy administracyjnej w prowincyach. Rządowi wolno tylko raz rozwiązać parlament. Cesarz ma naczelne dowództwo nad armią i flotą. Używanie armii i floty w sprawie zawikłań wewnętrznych zależne jest od zezwolenia parlamentu. Jeżeli parlament nie uchwali budżetu, rząd może prowadzić agendy na podstawie budżetu zeszłorocznego. O wojnie i pokoju rozstrzyga cesarz, jeżeli parlament nie jest zebrany.

Juan-Szi-Kai nie chce być premierem.

Pekin. (TBK.) Juan-Szi-Kai nie przyjął stanowiska prezydenta ministrów.

Dni grozy w Hankau.

Londyn. (B. Reutera.) Donoszą z Hankau pod datą 2 bm.: Pożar, wywołany przez strzelaninę bateryi wojsk cesarskich, szerzy się w skutek silnego wiatru w kierunku Hanjang. Główne siedlisko ognia ma długość jednej mili (angielskiej). W dzielnicy, nie objętej jeszcze pożarem, znajduje się kilkuset powstańców. Budynek misyi zagrożony. Do misyi należy szkoła dla chłopców ociemniałych, w której jest 150 rannych. Kierownik misyi prosił komendanta wojska cesarskiego o wstrzymanie bombardowania celem przewiezienia rannych w inne miejsce. Dowódca zgodził się na przerwę od godz. 12 do 1, w rzeczywistości jednak pauza trwała tylko pół godziny.

Usiłowanie przewiezienia mieszkańców zakładu parowcem Czerwonego krzyża, zostało udaremnione przez strzały bateryi powstańców w Hanjang. Ogień przedziurawił pokład parowca. Chińska załoga porzuciła swe stanowiska i pozostawiła młodzieńców na pokładzie. Do budynku misyi nie można było dotrzeć. Gdy ostatecznie łódź tam zawinęła, sytuacya była beznadziejna.

Z zaboru rosyjskiego.

Odwołanie zeznań przez Damazego Macocha.

Warszawa (Tel. wł.) Damazy Macoch odwołał zeznania dotychczas poczynione; wykluczając mianowicie swój udział w zamordowaniu swego brata Wacława, zwala całą winę na Załoga. Załog ma się gdzieś w Rosyi ukrywać za wiedzą policyi, która chce całą sprawę zatuszować.

Z kraju.

Posiedzenie plenarne Zarządu głównego T. S. L.

Kraków. (Tel. wł.) Przy współudziale 22 członków, odbyło się wczoraj wieczorem pierwsze po walnym zjeździe T. S. L. posiedzenie plenarne Zarządu głównego. Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy: ukonstytuowanie się Zarządu głównego, wybór referentów i ustalenie składu wydziału ścisłego.

W skład Zarządu głównego weszli: prezes dr. Ernest Bandrowski, wiceprezesi dr. Adam i p. Natanson, sekretarze Januszewski, Próchnicki i Sikora, skarbnik Parczyński, zastępca dr. Schmidt, rachmistrz Tabaczyński, zastępca Piechnik.

W miejsce zniesionych komisyi wprowadzono instytucyę referentów, przyczem referaty rozdzielono na wszystkich członków Zarządu.

Na wniosek dr. Cygi uchwalono powołać komisyę, która ma czuwać nad sprawą subwencyi państwowych, krajowych i gminnych, oraz stosunkiem władz do T. S. L. W wywodach swoich użalał się wnioskodawca na obojętność społeczeństwa w stosunku do TSL., wskazując, że zadaniem tej komisyi będzie właśnie obudzanie takiego poparcia u społeczeństwa, jakiem się cieszą u swoich społeczeństw niemieckie „Schulvereiny" i czeskie „Matice".

Następnie dokonano wyboru wydziału ścisłego, w skład którego weszli: dr. Bandrowski, dr. Adam, Natanson, Jsnuszewski, dr. Próchnicki, Sikora, Parczyński, Tabaczyński, Łopuszański, Aleksandrowiczówna, Rymar, dr. Grabowski, Cicimirski i Szmid. Dalszy ciąg obrad dziś.

Reforma ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie.

Kraków. (TBK.) Na posiedzeniu komisyi reformy wyborczej do Rady miejskiej uchwalono przyznać czynne prawo wyborcze wszystkim mężczyznom, którzy ukończyli lat 24 i mieszkają od lat 3 w gminie. Następnie w zasadzie postanowiono to samo prawo przyznać kobietom pełnoletnim i od 3 lat zamieszkałym w obrębie gminy. Obrady nad wnioskiem ks. Caputy co do zabezpieczenia charakteru polskiego miastu, odroczono po ożywionej dyskusyi do następnego posiedzenia.

Straszne samobójstwo w pociągu.

Kraków. (TBK.) W pociągu pośpiesznym, który przybył wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa, wydarzył się wypadek samobójstwa. W salonie restauracyjnym tego pociągu znajdował się kapitan 3. pułku ułanów Karol Tucho, liczący lat 40. Gdy kapitan wyszedł z wagonu restauracyjnego i przez dłuższy czas nie wracał, zaczęło go szukać. Znaleziono go w ustępie, leżącego w kałuży krwi, z poderżniętem w okropny sposób gardłem. W zaciśniętej dłoni trzymał scyzoryk, którym dokonał samobójstwa. Zanim pociąg odjechał do Krzeszowic kapitan Tucho skonał. Jak słychać, kapitan Tucho był od pewnego czasu umysłowo chory.

Różne.

Sprawa rzekomej afery miłosnej p. Curie-Skłodowskiej.

Paryż. (Tel. wł.) „Journal" ogłasza szereg wiadomości w sprawie afery pani Curie-Skłodowskiej z prof. Langevinem, które dementują wspomnianą plotkę.

Pani Curie-Skłodowska i prof. Langevin biorą mianowicie obecnie udział w kongresie przyrodniczym w Brukseli. Pani Curie jest silnie oburzona z powodu oskarżenia, jakoby ona była powodem odsunięcia się prof. Langevina od żony i dzieci; zarówno pani Curie, jak i prof. Langevin, twierdzą, że pomiędzy nimi istnieje jedynie stosunek czysto przyjazny, niema zaś mowy o żadnym miłosnym podkładzie ich znajomości.

„Journal" notuje jednak zarazem pogłoskę, według której pani Langevin pokazywała wczoraj reporterom paryskim, którzy się u niej zjawili, listy mocno kompromitujące panią Curie.

Kraków. (Tel. pryw.) Siostra p. Curie-Skłodowskiej, pani Bronisława Dłuska, która bawi obecnie u siostry w Paryżu, telegrafuje do „Czasu", że cała historya o rzekomej ucieczce pani Curie jest zwyczajnym szantażem.

Otwarcie nowych klinik w Wiedniu.

Wiedeń, (TBK.) Wczoraj otwarto część nowo zbudowanych klinik. Szef sekcyi Ćwikliński w imieniu ministerstwa oświaty wygłosił mowę, w której rzekł, że kliniki wiedeńskie ważne są nietylko dla wydziału lekarskiego wszechnicy wiedeńskiej, lecz dla całej ludności cierpiącej w Austryi.

Wybuch w fabryce prochu.

Petersburg. (TBK.) W fabryce prochu w Odesie nastąpił wybuch. 3 osoby zginęły, dwadzieścia kilka jest rannych.

Depesze „Ekonomisty".

Rokowania w sprawie kartelu naftowego.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem zebraniu przedstawicieli rafineryi nafty nie udało się usunąć różnic. Narady wznowione będą dopiero jutro. Jeżeli do wtorku godz. 6 wieczorem nie nastąpi zgoda wszystkich interesowanych, tem samem uważać się będzie, że rokowania kartelowe się rozbiły.

Żądania nauczycieli tymczasowych.

Nauczyciele prowizoryczni szkół miejskich we Lwowie czynią już od dłuższego czasu starania, aby, o ile możliwe najrychlej, skrócone zostało ich prowizoryum służbowe. Dotąd jednakowoż nic pod tym względem nie uczyniono, rzecz zaś cała zależy od Rady szkolnej okręgowej i ona tylko może w tym kierunku coś zrobić. Ten stan rzeczy powoduje rozgoryczenie wśród nauczycieli, którego wyrazem było wczorajsze zgromadzenie w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Friedrichów.

Zagaił je jeden z nauczycieli, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum, do którego weszli pp. Byjas (przew.) i Mielnicki (sekr.). Referat na wyżej wspomniany temat wygłosił p. Skulski. Słuszność przyznać nakazuje, że referent zadał sobie wiele trudu, by opracować

omawiany przez siebie przedmiot, co mu się zresztą najzupełniej udało. Przemówienie swe zakończył referent postawieniem następujących rezolucyi:

1) Nauczyciele tymczasowi stolicy kraju, zgromadzeni na zebraniu w dniu 4 listopada br., uchwalają prosić Radę szkolną okręg., by na posady nauczycieli tymcz. nie przyjmowano starszych sił z prowincyi, mających po kilka lub kilkanaście lat służby, tudzież prawników i techników — i przez przyjmowanie tychże nie utrudniano i tak ciężkiego awansu nauczycielom, przyjętym po maturze, przytem domagają się, by siły z prowincyi dopiero po 5 latach pobytu we Lwowie mogły ubiegać się o stałą posadę we Lwowie.

2) Zebranie uchwala wezwać delegatów, by w myśl powyższej rezolucyi przeprowadzili konsekwentnie powyższy postulat nauczycielstwa tymcz.

3) Ze względu na to, że awans służbowy naucz. tymcz. jest nad wyraz trudny, nauczyciele oczekują z upragnieniem sumiennego zaopiekowania się nimi ze strony reprezentacyi miasta.

4) Zebranie, uważając za anomalię nadmierne przepełnienie naszych szkół i klas — domaga się od Rady miejskiej, by w myśl uchwały z lutego 1911 r. co do budowy 9 szkół, z których 5 miało stanąć w r. 1911, a 4 w r. 1912, przyspieszyła budowę tychże i rozmieściła w odpowiednich stronach miasta.

5) Nauczycielstwo domaga się dla szkoły im. św. Magdaleny i św. Anny podwójnego etatu, a wydzielenia i zorganizowania nowych, ze szkół im. Sienkiewicza, Czackiego, Sobieskiego i Marcina.

6) Zebranie odnosi się do Rady szkolnej okr., aby, ze względu na dobro młodzieży, przenosiła nauczycieli tymcz. tylko w razie koniecznej potrzeby.

7) Ze względu na wzrastającą z dniem każdym drożyznę, nauczycielstwo domaga się stanowczo stałego 20 prc. dodatku drożyźnianego.

8) Dla przeprowadzenia i czuwania nad postulatami naucz. tymcz. zebranie uchwala wybrać nieustający komitet z prawem kooptacyi.

9) Poleca się nieustającemu komitetowi wygotowanie memoryału i rozesłanie go radnym i interweniowanie u przewodniczących klubów radzieckich.

10) Zebranie domaga się przymusowego pensyonowania tych sił, które 40 lat wysłużyły w zawodzie nauczycielskim.

W dyskusyi, która była bardzo gorąca, brali też udział oficyalnie na zebranie zaproszeni radni dyr. Soleski i Kwiatkowski.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w niedzielę (5 listopada): Rzym.-kat. Elżbiety. — Gr.-kat. Jakowa.

Wschód słońca o godz. 6·21 rano, zachód o godz. 3·56 popołudniu.

Prognoza na dziś. Galicya wschodnia: Przeważnie pochmurno, nieco cieplej, południowo zach dni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasami opady, nieco cieplej, południowo zachodni ożywiony wiatr.

Kalendarzyk myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na: zające, jelenie, kozły (rogacze), borsuki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, pardwy i dropie, ptactwo błotne i wodne.

Nie wolno polować od 15 na jelenie, przepiórki i dzikie gołębie.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem z sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę wyjątkowo o 3 popoł. po raz 21 „Peer Gynt“ poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena muzyka Griega, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowe).

W niedzielę o godz. w pół do 6 wieczór „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

„UL“ codziennie przedstawienie w sali dotychczasowego „Casina de Paris“. Początek 8 i pół wieczorem. 1482

Odczyt. Staraniem Związku równouprawnienia kobiet odbędzie się we środę, 8. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, ul. Batorego l. 36 II. p., drugi z cyklu odczytów p. Julii Benoni Dobrowolskiej z dziedziny pedagogii, p. t.: „Sprawozdanie z ankiety, przeprowadzonej nad dziećmi-jaroszami“. Goście mile widziani.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza wzywa wszystkich którzy nie podjęli dotąd wygranych loteryi artystycznej, aby uczynili to w dniach od 6—11 b. m. w godzinach wiecz. między 7 i pół do 8 i pół w lokalu towarzystwa ul. Sienkiewicza 9 I. p., w przeciwnym razie przechodzą fakty nieodwołalnie na własność Zarządu głównego w Krakowie. Przy odbiorze należy zwrócić los.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy policyi: Karola Schwarza z Podwołoczysk do Lwowa, a Romana Kwiatkowskiego ze Lwowa do Podwołoczysk.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę Emila Hartmanna z Biecza do Niepołomic, oraz zamianował kancelistami: przywódcę posterunku żandarmeryi tyt. wachmistrza, Teodora Jachimowicza, dla Biecza i podoficera rachunkowego I. klasy 20 p. p., Jana Majchera, dla Rozwadowa.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych kontrolorom pocztowym: Julianowi Gębarowiczowi w Przemyślu i Emilowi Bergowi w Złoczowie.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł starszych poczmistrzów: Emila Zdżańskiego z Jabłonowa do Chodorowa, oraz Feliksa Chobrzyńskiego z Chyrowa do Jabłonowa.

Koncert spacerowy. „Tow. zabaw ruchowych“, połączony ze wspaniałą loteryą fantową, odbędzie się dziś w niedzielę 5 bm. o godz. 3 po południu w sali Pałacu sportowego przy ul. Zielonej.

Do atrakcyi należeć będą produkcye technickiej orkiestry tamburzystów „Trubadur“, dalej jazda i tańce na wrotkach i produkcye szampiona Schluensena, a co najważniejsze — match bokserski dwu najdzielniejszych lwowskich atletów pp. Sąsiady z Buchem.

Enrico Collonna, tenor opery „Carlo Felice“ w Genui, który dziś występuje z koncertem w lwowskiem Kole literacko-artystycznem (pasaż Mikolascha), jest uczniem Jana Reszkego i słynnego Rupnicha w Medyolanie. P. Collonna należy do najlepszych na scenach włoskich śpiewaków-aktorów, a występy jego w Neapolu, Barcelonie, a obecnie Genui były jednym wielkim artystycznym sukcesem. Przed kilku dniami koncertował z ogromnem powodzeniem w Kijowie, przed sobą ma jeszcze koncerty w Krakowie, Warszawie i Petersburgu, poczem powraca do Genui.

MAURYCY LEBLANC.

50

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłumaczyła Zofia Habdankówna.

Filip spotkał jej oczy osaczonego zwierzęcia, jej biedne oczy, które błagały go o pomoc.

— Przyznajesz się? Przyznajesz się! — ryknął Jorancé.

I nagle — wraz z Martą — rzucił się na córkę, okładając ją pięściami i obsypując obelgami.

Scena była straszna i ohydna.

Minister i Trebons wmięszali się i wyrwali Zuzannę z rąk oszalałego ojca i rozwścieczonej Marty.

Stary Morestal z pięścią wyciągniętą ku Filipowi krzyczał:

— Przeklinam cię! Jesteś zbrodniarzem! Zostaw ją, Jorancé! To tylko nieszczęśliwe stworzenie. Winny, to on... Tak, ty, ty! A więc jeszcze raz przeklinam cię!... i wypędzam...

Starzec podniósł rękę do serca, wybełkotał kilka słów, prosząc o przebaczenie Jorancéa i przyrzekając mu opiekę nad córką, zachwiał się i... runął zemdlony na ziemię.

CZĘŚĆ TRZECIA.

ROZDZIAŁ I.

— Proszę pani!

— Co! Co się stało? — zawołała pani Morestal, zrywając się z kanapki, na której drzemała.

— To ja, Katarzyna.

— Czego chcesz?

— Telefonowali z miasta, proszę pani... Wzywają pana... Żądają jakichś instrukcyi... Wiktor twierdzi, że mobilizują...

Poprzedniego dnia po tragicznej scenie w w Buttes-aux-Loups ojciec Morestal po powrocie do domu rozchorował się ciężko.

Doktor Borel po dokładnem zbadaniu staruszka skonstatował silne zaburzenia w okolicach serca. Przez całą noc z niedzieli na poniedziałek wszyscy byli na nogach.

Katarzyna i Wiktor kilkakrotnie biegali do apteki. Pani Morestal bezustannie czuwała przy łóżku staruszka i co chwila badała puls chorego.

O północy cierpiał staruszek tak silnie, że po raz wtóry wezwano lekarza.

Zastrzyknął choremu morfinę.

Nad ranem staruszek uspokoił się i usnął.

Pani Morestal znużona całodziennem czuwaniem, zdrzemnęła się na kanapce.

W tej to właśnie chwili Katarzyna wpadła z hałasem do pokoju, zawiadamiając staruszkę o mobilizacyi.

Pani Morestal wypchnęła służącą za drzwi.

— Czy nie widzisz, że pan spi? Jak można być tak nieuważną!

— Mobilizują, proszę pani... Z całą pewnością będzie wojna...

— Daj mi spokój z twoją wojną — odparła staruszka. — Zagotuj czajnik wody dla pana i nie trać czasu na głupstwa.

Katarzyna zamilkła i oddaliła się spiesznie do kuchni.

Staruszka usiadła przy łóżku chorego.

O godzinie dziewiątej Morestal przebudził się.

— Zuzanna?... gdzie jest Zuzanna? — zapytał otwierając oczy.

— Jakto! Zuzanna...

— Ależ tak... ależ tak, Zuzanna... Przyrzekłem jej ojcu... Ona ma wszelkie prawo tu mieszkać. Filipa niema u nas, nieprawdaż?

Usiadł na łóżku z miną rozgniewaną.

— Nie, nie powrócił dotąd — odparła. — Niewiadomo, gdzie się znajduje...

— Tem lepiej! Żeby mi tu nie śmiał powrócić!... Wypędziłem go... A teraz ja chcę zobaczyć Zuzannę... Ona będzie mnie pielęgnować... nikt inny tylko ona; słyszysz...

— Ależ cóż znowu, nie możesz wymagać... Przecież to niemożliwe, aby Zuzanna...

Nie dokończyła.

Na obliczu staruszka odmalował się taki gniew, że nie śmiała dłużej protestować.

— Jak chcesz — szepnęła. — Jeżeli po tem wszystkiem, co zaszło, uważasz za możliwe, by Zuzanna przestąpiła próg naszego mieszkania, nie mam nic przeciwko temu...

Telefonicznie porozumiała się z doktorem Borelem.

Oświadczył, że pod żadnym pozorem nie wolno drażnić chorego. Na życzenie staruszki podjął się zakomunikowania Zuzannie prośby Morestala.

Około południa zjawił się z Zuzanną.

Młoda dziewczyna, z oczyma nabrzmiałemi od łez, purpurowa ze wstydu, znosiła z pokorą impertynenckie przyjęcie staruszki i zajęła miejsce przy łóżku chorego.

Morestal na widok młodej dziewczyny wyszeptał:

— Ah! jakże jestem zadowolony!... Czuję się już lepiej... Nie odchodź odemnie, Zuzanno.

I natychmiast po nowej dawce morfiny usnął.

(C. d. n.)

Wstęp na koncert dzisiejszy dla członków Koła 2 kor., dla gości 4 kor. Początek o godz. 8 wiecz.

Wybór złoczowski. Uporczywie powtarzane pogłoski o kandydaturze dra Battaglii zniewalają nas do ponownego stwierdzenia, że dr. Battaglia, mając obecnie przed sobą rozległy program prac ekonomicznych, publicystycznych i polityczno-organizacyjnych w kraju, pod żadnym warunkiem nie będzie ubiegał się o mandat parlamentarny przed ogólnymi wyborami do Rady Państwa.

Jedynym kandydatem polskiego stronnictwa demokratycznego na Złoczów jest dr. Władysław Dulęba.

Antysemityzm narodowej demokracyi ujawnia się coraz wyraźniej w prasie wszechpolskiej. Ostatni numer „Gońca“ podnosi ogromny alarm z tego powodu, że żydzi kupują dom w Krakowie, co ma zagrażać polskiemu stanowi posiadania. Hr. Wiśniewskiego zaś, który sprzedał Łopatyn żydowi, traktuje „Goniec“ zupełnie tak, jak tych, co w Poznańskiem sprzedają ziemię Prusakom. Wynika z tego, że n. p. poseł Gall, dr. Rucker i dr. Tenner dobrze się powinni namyśleć, zanim zechcą kupić majątek ziemski lub kamienicę we Lwowie lub w Krakowie, bo im może „Goniec“ także wypisać, że zrabowali część ziemi polskiej...

Chyba, że ci trzej żydzi, którzy należą do narodowej demokracyi, są Polakami, wszyscy inni zaś nie,— lub chyba, że ze względów partyjnych inaczej się traktować będzie kupno domów i majątków, dokonane przez żydów wszechpolskich, a inaczej przez wszystkich innych żydów, choćby tylko po prostu polskich. I to jest możliwe...

Wiec medyków odbył się wczoraj wieczorem w sali Instytutu Anatomii opisowej z inicyatywy Biblioteki słuchaczy medycyny. Na wiecu, któremu przewodniczył p. Dobaczewski, poruszył szereg mowców najdonioślejsze sprawy wydziału medycznego, wentylowane już zresztą przez szereg lat i popierane gorąco przez profesorów.

Do spraw tych należy przedewszystkiem brak kilku koniecznych klinik, jak psychiatryczna i laryngologiczna oraz brak pomieszczenia dla istniejących już instytutów. Wiec uchwalił odpowiednie rezolucye i wybrał komisyę, która ma zająć się urzeczywistnieniem postulatów.

O zastrzelenie przywłaszczyciela żony. Przed nową ławą przysięgłych, która rozpoczęła wczoraj czynności, odbędzie się w przyszłym tygodniu rozprawa przeciw Andrzejowi Lacroix, kowalowi z Łopusznej, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 4. czerwca br. zastrzelił z rewolweru przez okno Franciszka Mielnika, akademika, mieszkającego w Łopusznie. Mielnik zabrał mianowicie do siebie żonę oskarżonego i mimo upominania się jego wprost i przez proboszcza i starostwo, nie chciał jej oddać mężowi, lecz trzymał 2 miesiące u siebie.

Podczas zabawy jakiejś, odbywającej się u Mielnika dnia 4. czerwca b. r., padł przez okno strzał, który położył trupem gospodarza. Rozprawa rozpocznie się w poniedziałek i rozpisaną jest na 4 dni. Przewodniczyć będzie radca Lewicki, oskarżać prokurator Vogel, a bronić dr. Solański.

Zbiegł z więzienia w Kozowie Franciszek Sobota, liczący 32 lat. Sąd tamtejszy rozpisał za zbiegiem listy gończe.

Przypadkowe zastrzelenie 10 letniej dziewczynki. W mieście naszem zaszło w ostatnich czasach tyle strasznych wypadków na tle nieostrożnego obchodzenia się z bronią, tyle zdarzyło się ponurych tragedyi, w których broń palna odegrała rolę narzędzia mordu, że zdawaćby się mogło, iż wreszcie nastąpi pewna reakcya, a szkodliwa — często wprost zbrodnicza mania bawienia się i bezpotrzebnego uzbrajania się w broń palną — ustanie.

Niestety jednak wciąż nowe fakty świadczą, iż do poprawy obecnego stanu jeszcze daleko. Wczoraj n. p. zaszedł znów wypadek tego rodzaju przy ul. Krzywej l. 19 (Zamarstynów). Szesnastoletni Szczepan Burek bawił się nabitym flobertem, czemu przypatrywała się stojąca opodal dziesięcioletnia jego siostrzyczka. Nagle flobert wypalił, a kula ugodziła dziecko w serce, raniąc je tak poważnie, że zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej stwierdziło już śmierć.

I znowu padło ofiarą życie ludzkie — życie dziecka, a mimowolny zabójca, naznaczony krwawym stygmatem strasznego czynu, pójdzie przez życie, by odtąd żałować zawsze kilku chwil zbrodniczej igraszki z bronią.

Zmarli 4. listopada 1911. Węgiel Marya, żona maszynisty c. k. kolei, l. 25; Bukowska Stanisława, b. zajęcia, l. 23; Humenny Stefan, syn dozorcy domu, 5 lat; Żeliżniak Małanka, żona zarobnika, l. 44; Jarosz Michał, b. zajęcia, l. 20; Trzebroł Wawrzyniec, zarobnik, l. 54; Hołowczak Katarzyna, zarobnica, l. 39; Sachan Anny płód nieżywy; Kłyśko Anny płód nieżywy; Feigeles Nachman, handlarz l. 62; Roman Abraham, zarobnik, l. 75; Twardochleb Marya, żona robotnika, l. 30; Sorakowski Michał, syn robotnika 1 i pół mies.; Bazylewicz Joanna, żona kierownika szkoły ludowej, l. 48.

Znaleziono: Kluczyki na łańcuszku srebrnym; — kartę tramwajową na nazwisko Feliksa Kwaśniewskiego.

Czasopismo „Pester Medizinische Presse“ pisze: W **bólach nerwowych i hypohondryi**, spowodowanych zaburzeniami wewnętrznymi, uzyskuje się nadspodziewane wyniki przez zażywanie naturalnej wody gorżkiej **Franciszka Józefa**. Zupełnie wystarcza podawanie dzieciom 1—2 łyżek stołowych, a starszym $^1/_2$—$^3/_4$ szklanki wody „Franciszka Józefa“.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.—Tel. 305.